

Czy karać Samsunga za bluźnierstwo?

22 lipca 2022

Na początku lipca wściekły tłum spalił billboardy Samsunga w Karaczi w Pakistanie z powodu „bluźnierczej nazwy” urządzenia Wi-Fi w sklepie.



Największe miasto Pakistanu stało się nie po raz pierwszy areną zamieszek muzułmanów oburzonych rzekomym obrażeniem islamu, Boga, „Koranu” czy Proroka. Nie wiadomo dokładnie czy chodziło o nazwę urządzenia Wi-Fi, czy bluźnierstwo zawarte zostało w kodzie QR, wkrótce jednak policja aresztowała 27 pracowników południowokoreańskiego giganta technologicznego, a firma wydała oświadczenie z przeprosinami i wszczęła wewnętrzne dochodzenie.

Ten wybuch agresji i tak był jeszcze bezkrwawy w porównaniu do poprzednich historii, gdzie dokonywano linczów, podrzynano gardła w przekonaniu, że obrażono proroka Mahometa. W lutym tego roku tłum ukamienował chorego psychicznie 41-latkę w jednej z wiosek w prowincji Pendżab. Podobno ktoś widział jak podpala w meczecie „Koran”.

Od 1987 roku oskarżono w Pakistanie o bluźnierstwo 1856 osób, większość z nich otrzymała kary więzienia. W tym samym czasie ponad 130 osób zostało zabitych przez tłum lub sprawców pozapaństwowych. Ofiarami często były mniejszości religijne – chrześcijanie, wyznawcy ahmadijji czy szyici.

[W artykule dla „News Lines”](#), muzułmański liberał Mustafa Akyol z Cato Institute wzywa państwa muzułmańskie do uczciwej dyskusji w sprawie ich podejścia do bluźnierstwa. Do czegoś głębszego niż tylko potępienie biorącego sprawy w swoje ręce tłumy, wyrażane często przez duchownych i polityków.

Reformator chciałby otwartej i głębokiej dyskusji nad zasadnością praw o bluźnierstwie w prawie islamskim.

Przyznaje, że zwolennicy poglądu o konieczności kary za bluźnierstwo mogą wskazywać na tradycyjne islamskie orzecznictwo, które uzasadnia ciężkie kary. „I w rzeczywistości, ich argumenty nie są bez podstaw, pomimo płaczu apologetów, którzy twierdzą wprost przeciwnie”, pisze Akyol. Jednocześnie wskazuje na to, że prawodawstwo muzułmańskie jest bardziej zniuansowane, niż islamskie sądy chcą dzisiaj przyznać, i pokazuje drogę wyjścia.

Na początku trzeba jednak przyznać, że bluźnierstwo, a w szczególności obrażanie proroka, było karane śmiercią w czterech głównych nurtach prawnych sunnickich oraz w dżafaryckiej szkole sunnitów. Dyskusja dotyczyła tego, pisze Akyol, czy gdy ktoś przeprosi i wyrazi żal, to może zostać od kary uwolniony. Przypomina też, że w XIV wieku protoplasta dzisiejszego wahabbizmu i salafizmu, Ibn Tajmijja, w traktacie „Nagi miecz przeciwko temu, który znieważa Posłańca” spopularyzował bezwzględne podejście wobec bluźnierców.

Z drugiej strony w szkole hanafickiej, która jest tradycyjną szkołą dla większości Pakistańczyków, uzasadnia się karę śmierci za bluźnierstwo tym, że jest ono jednoznacznie równe apostazji. Jeżeli jednak o bluźnierstwo oskarża się niemuzułmanów, to jak mieliby oni popełnić apostazję, skoro nie są muzułmanami? Dlatego część osób argumentuje, że prawa o bluźnierstwie nie powinny ich dotyczyć.



Akyol idzie dalej. Przypomina, że we wczesnym okresie rozwoju hanafizmu część prawników uważała, że chociaż „niewiara jest najgorszym grzechem, jest nim pomiędzy człowiekiem a Bogiem, więc kara za ten grzech jest przesunięta na Dzień Sądu Ostatecznego”. Niestety ten nurt wygasł, ulegając konformizmowi wobec dominującego nurtu karania za

bluźnierstwo.

W samym „Koranie”, twierdzi Akyol, nie ma wyraźnie zapisanej kary za bluźnierstwo. Wers 6:68 zakazuje muzułmanom przebywać w towarzystwie ludzi, którzy zaprzeczają lub wyśmiewają objawienie. Inne stanowisko przedstawiają fundamentaliści. Odnoszą się do wersetu 5:33, który nie mówi wprost o karze za bluźnierstwo, ale o „szerzeniu zepsucia na Ziemi” czy „walce z Prorokiem i Mahometem” i w ten sposób podciągają pod to znieważanie religii.

Mniej przejrzyste niż „Koran”, co przyznaje autor książki „Ponowne otwarcie muzułmańskich umysłów”, są hadisy. Znajdują się wśród nich różne historie krytyków Mahometa, poetów, których spotkała śmierć za lżenie Proroka i nowej wiary. Akyol twierdzi, że nawet jeżeli te historie są prawdziwe, to dotyczyły nawoływania do przemocy i zniszczenia dopiero rodzącej się, słabej wspólnoty religijnej, więc można patrzeć na nie jedynie jak na historyczne wydarzenie, a nie zalecenie na przyszłość. Zwłaszcza, że innym ulubionym przez muzułmanów powiedzeniem Proroka jest „Bądź delikatny i spokojny, ponieważ Allah lubi delikatność we wszystkich sprawach”.

Z drugiej strony Akyol przypomina Ibn Tajmijję, cytowanego przez sąd w Islamabadzie, który mówił, że Prorok miał prawo do wybaczenia, ale jego Umma nie ma prawa przebaczać tym, co szydzą z niego. To zdaniem liberała jest wybiórcze traktowanie religii w imię sprawowania władzy, a nie naśladowanie Proroka.

Dla Akyola to mariaż religii z polityką przesądził o tym, że tolerancja w islamie ustąpiła przepisom rygorystycznym, a religia stała się narzędziem władzy i podporą imperialistycznej ekspansji i prawnej dominacji. Zgodnie z duchem ówczesnych czasów. I kontynuuje do dziś kontrolę nad sumieniami, które nie zgadzają się na inne interpretacje. Podaje przykład pakistańskiego uczonego w prawie islamskim Javeda Ahmada Ghamidiego, który po ogłoszeniu, że bluźnierstwo nie ma podstaw religijnych w islamie, musiał uciec do Stanów

Zjednoczonych przez Malezję.

Podsumowując swój wywód Akyol stwierdza, że przede wszystkim, jeżeli muzułmanom zależy na przyszłości islamu, to kary za bluźnierstwo bardziej znieważają islam niż cokolwiek innego. „Zabijanie lub torturowanie niewinnych ludzi w imię Proroka islamu nie chroni jego »honoru«. Jeżeli robi cokolwiek, to zniesławia islam”, kończy przesłaniem dla muzułmanów.

Pakistan jest państwem nie tylko wiodącym w statystykach kar za bluźnierstwo, ale także na poziomie międzynarodowym starającym się doprowadzić do uznania tych kar jako praw chroniących wolność religijną.

Chociaż kary za bluźnierstwo istnieją także w innych krajach, także niemuzułmańskich, to zazwyczaj, jak w Hiszpanii czy Włoszech, kończą się głównie karą grzywny. W naszym kraju Solidarna Polska chciałaby zaostreżenia wyroków za znieważanie Kościoła i religii do kar więzienia, co byłoby niechlubnym wyłomem wśród państw demokratycznych i zbliżałoby nas do poziomu Rosji czy Indii. Jednocześnie wprowadzenie kar więzienia za bluźnierstwo, jak chcieliby tego zwolennicy współrządzącej w Polsce partii, uzasadniłoby kary w innych krajach i doprowadziło do większego prześladowania chrześcijan.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl